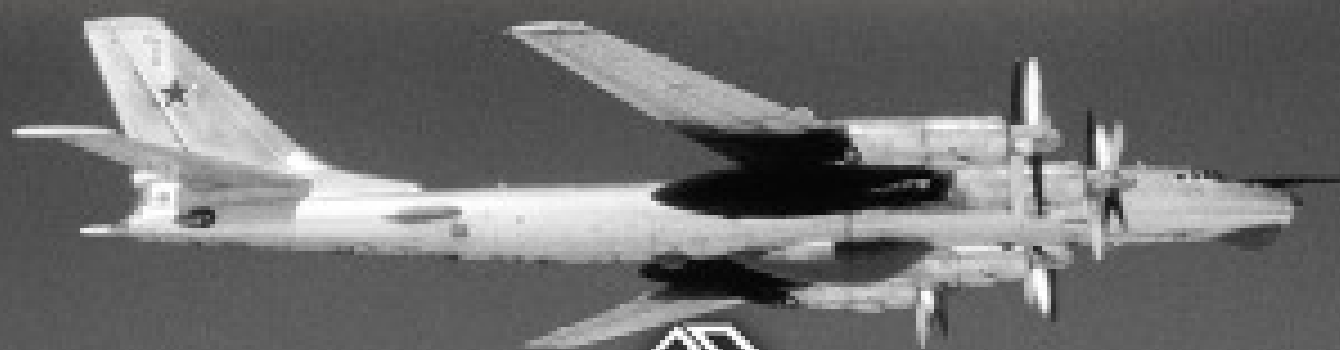


WIKTOR SUWOROW



TATIANA – TAJNA BRONŃ

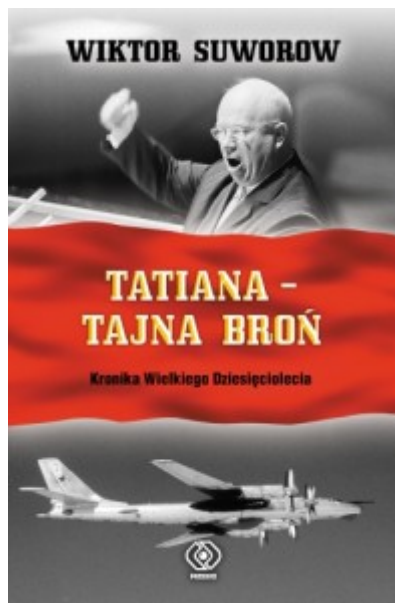
Kronika Wielkiego Dziesięciolecia



REBIS

Twarda baba

Ebola



Autor: Wiktor Suworow

Tłum.: Anna Pawłowska

Tytuł: *Tatiana - tajna broń*

Wydawca: Rebis, 2013

Stron: 326

Cena: 37,90 zł

O dawnym ZSRR można napisać tyle, że lasów zabraknie... Jednak dobrze napisane książki, które prostym językiem uzmysłwią nam mactwa tego kraju, mało kto potrafi stworzyć. Przecież ten kraj zawsze był nam przyjazny i traktował nas jak ojciec syna, prawda? Na szczęście jest autor, który o historii naszego dawnego sojusznika potrafi pisać nie tylko z pasją, ale przede wszystkim przystępnie. Werble tusz! Oto Wiktor Suworow! Chyba nikomu przedstawiać go nie muszę? A jednak – widzę, że nie wszyscy go znają. Panie Wiktorze Suworowie, a właściwie panie Władimirze Bogdanowiczu Riezunie- toś czytelnicy. Wystarczy? Nie? Mili państwo, przed wami dawny pułkownik GRU, a obecnie zbieg mieszkający na Zachodzie, autor książek opisujących absurdy byłego Związku Radzieckiego. Jego znane dzieła to np. „Akwarium” czy „Specnaz”.

Pisarz ten ostatnio wydał u nas nakładem Rebisu nową książkę o nietypowej... kobiecie.

Oto Tatiana, a właściwie RDS- 4 (Rossija Diełajet Sama). To twarda rosyjska baba, która waży ponad 1200 kilo. Tatiana ma też bardzo wybuchowy charakter – jego moc to około 28 kiloton. Ta „kołchoźnica” jest główną żeńską postacią w książce.

„Tatiana - tajna broń” to drugi tom luźnej trylogii dziesięciolecia, czyli okresu od śmierci kochanego i opłakiwanego J. S. (dla dobra bohatera jego imienia i nazwiska nie podajemy) do wykopania z Kremla krwawego konusa, czyli Nikity Chruszczowa. (Tu nazwisko podajemy, by wszyscy wiedzieli, o kim

mowa.)

Suworow jak zwykle opisuje końcowy okres II wojny światowej, pokazując mechanizmy rządzące Kreml, i jaki był ich efekt. Dowiadujemy się o okrucieństwie J. S. czy jego planach dotyczących podboju Europy. Na nieszczęście dla nas ten bohater wyzwolenia zginął w tajemnych okolicznościach, i do stołka dorwał się mały Nikita. Ten, wiedząc, w jak kiepskiej jest sytuacji (konkurencja nie śpi), postanowił coś z tym zrobić. Tym „czymś” była współpraca z dwoma kumplami: wielkim i nadzwyczajnie skromnym G. Żukowem oraz tajniakiem z KGB.

Nasz Nikita mógł w tamtym czasie zrobić dwie rzeczy. Pierwsza: wprowadzić nędzne kapitalistyczne reformy i doprowadzić do takiej sytuacji, w jakiej są teraz słabe Chiny. Druga – ta politycznie poprawna – to doprowadzić do zwiększenia potęgi obronnej Armii Czerwonej. Przecież wiadomo nie od dziś, że armia ZSRR nie jest agresorem. Ona tylko wyzwala ciemnionych obywateli spod rządów okrutnych kapitalistów. I tą właśnie drogą Niki poszedł. Jednak, skoro nie był wojskowym, poprosił o pomoc Żukowa, starego kupła od oczyszczania terenów Ukrainy spod rządów Polski w 1939 roku. Wiedział, że dla ojczyzny odpowiednie będzie tylko to, co najlepsze. A w 1954 roku najlepsza dla ojczyzny była duża dawka atomu. I tu pojawia się na scenie nasza wspomniana na początku miss Armii Czerwonej – Tatiana. Jej losy opisane są ze swadą w książce, więc psuć zabawy nie będę.

Teraz z poważniejszej strony. Kłopot z Suworowem polega na jednej – jak dla mnie – sprawie. Albo naprawdę bardzo dużo wie, albo bajeruje nas *na lewa i prawa*. Chyba że nadal pracuje w GRU i jego zadaniem jest nas robić w balona. Tego nie wiem i pewno nigdy się nie dowiem, jednak jego książkę jak zwykle czyta się bardzo szybko. Fakt, że wyłapałem tam kilka błędów, może wynikać tak ze specjalnych ograniczeń wywiadowczych, jak i z niewiedzy autora. W książkach historycznych takie nieścisłości powodują utratę wiarygodności zarówno autora, jak i czytanego dzieła. Ale, jak napisałem, nie dowiem się, dlaczego powstały.

Książka ma twardą oprawę, jest uzupełniona kilkoma zdjęciami, co daje doskonały efekt wizualny. Ale to już chyba marka Rebisu, który swe książki naukowe właśnie tak wydaje. To samo z tłumaczem i redakcją. Większych błędów nie posiada, a te które zauważyłem, nie przeszkadzają za bardzo. Ot, powiedziałbym, błędy statystyczne.

Osobiście polecam. Dla interesujących się czymś więcej niż własnym podwórkiem będzie to ciekawa lektura. Spodoba się nie tylko historia wczesnych lat po śmierci J. S., ale także to, co się działo (chyba) na najwyższych czerwonych stołkach. Choć napisałem to już raz wcześniej, powtórzę znowu: Suworowa traktujcie nie do końca jak kompetentny autorytet. Jeśli coś wam nie pasuje, szukajcie potwierdzeń lub zaprzeczeń. To nie zabol, a spowoduje, że będziecie mieli większą zabawę i dowiecie się jeszcze więcej na temat tych smutnych, ale i ciekawych lat ZSRR.

Z partyjnym pozdrowieniem towarzysze – i za RODINU !!! W księżnyj magazyn!!!

Konrad Fit